

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu. Biuro redakcyjny: Plac Wilhelmowski No. 8.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 1 tal. 12 sgr. w Warszawie 1 tal. 12 sgr. 3 fen. w Anglii 1 £ 4 sgr. 6 d. w Szwajcaryi 1 tal. 12 sgr. 3 fen.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedoekl, Schuhrbrücke 7 i Jonke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W W. w. w. Ignacy Horoek, ulica Halicka 240.

Na miesiące sierpień i wrzesień wieramy osobny abonament. Prenumerata dla onentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejowych zaś (w granicach państwa pruskiego) tal. 16 sgr. 3 fen.

POZNAŃ, 2 sierpnia. Ze pokój między Rusami a Austryją niebawem będzie ostatecznie zawarty, przemawia za tem nie tylko głos dzienników, ale przedewszystkiem powrót króla Wilhelma towarzyszem wszystkich księząt krwi, dotąd na placu zajętych, w sobotę do Berlina, gdzie wspaniałe przyjęcie zwycięzkiego monarcha przygotowują.

Sledztwa przeciw admirałowi Persano. Sledztwo to już rozpoczęte dotyczy, jak donosi Opinion nationale, czterech przedewszystkiem punktów, mianowicie: 1) Jak mogła flota włoska po ogromnych na niąłożonych wydatkach tak być ubogą w nieodzowne materiały i artylerię? 2) Czemu admirał Persano nie zatakował raczej portu Pola zamiast wyspy Lissy, skoro Istrija była właściwie celem wyprawy? 3) Czemu tenże admirał z okretu admirałskiego przeniósł się przy rozpoczęciu walki na okręt „Affondatore”, paralizując tem samem działanie floty? 4) Czemu rozdzielił flotę przez atak na warownią Georgio, skoro zaczęte plany Austrii były mu wiadome? — Jeżeli doniesienie to włoskiego dziennika jest całkiem prawdziwe, w takim razie zarzuty podniesione nie ciężłyby na pojedynczych tylko osobach, ale spadłyby w ogóle na cały zarząd marynarki włoskiej.

Ze środki będą obmyślane w interesie ogólnej myślności. Zasady narodowości i liberalizmu z natury swej nie cierpią wykluczenia i znajdują tylko w tem właśnie rekoimną dla siebie, że i u drugich szanują cechy narodowości, że i drugim nie odmawiają prawa obradowania nad swoimi potrzebami.

mogą być jako zabór wykluczone z federacji, bo musiałyby być wykluczone i z Prus, ze liczba Niemców w owych ziemiach jest tak znaczną, iż trudno im odmówić prawa obradowania w wspólnym parlamencie niemieckim.

Wiedomości urzędowe. Npau raczył rzecz wistemu tajemnemu radcy Savigny nadać order orla czerwonego I klasy z listem debowym.

Korespondencye Dziennika Pozn. Ze wsi, 31 lipca. Niemcy północne, jak nam pisma publiczne donoszą, zabierają się do wielkiego dzieła, do utworzenia federacji na zasadzie narodowości i liberalizmu.

Wiedomości urzędowe. Npau raczył rzecz wistemu tajemnemu radcy Savigny nadać order orla czerwonego I klasy z listem debowym.

Walka, jaką prawdopodobnie będziemy mieli do starcia, może być ważną, w następstwach, które w pierwszej chwili nie dadzą się dostatecznie obliczyć.

Kronika Lwowska. Wracam z wystawy najnowszych obrazów naszego Grotgera, urządzonej w tutejszej sali radnej. Ze w chwili obecnej, gdy połowa Europy z posad ona, gdy w jej środku krwawa wra walka, gdy się istacza cały istniejący porządek albo raczej nieporządek polityczny, gdy kolumny dzienników zapelnione są miami bojów stacanych, not dyplomatycznych itd., nie możecie poświęcać miejsca wiadomościom z dzie sztuki pięknych; mimo to myślę, że mi czytelnicy tego pisma nie wezmą za złe, jeżeli przez chwilkę ich uwagę wspomnianą wystawą, jeżeli się starać podzielić z nimi wrażeniami, jakie z niej wynio-

unoszą się widmo śmierci, olbrzymia przeczczysta cienna postać w kształtach ludzkich a jednak bezkształtna, osłonięta całunem bez końca, pokrywającym całą Litwę, z kosa w wychudłej ręce, z zakrytą twarzą, a cała ta okropna postać jakby chuchnięta, przejrzysta, wlecz się zwolna, unosi się nad puszcza. Oto obraz pierwszy, obraz najwierniejszy nieszczęśliwej Litwy, obraz krwawych, okropnych jej dziejów. Niewidzisz tam ani szubienicy, ani krwi, ani jakiej ludzkiej postaci, widzisz tylko kilka drzew, których wierzchołki gubią się w mroku; i owe okropne widmo śmierci, a mimowoli stają przed oczyma krwawe, męczelnie dzieje Litwy. Ten obraz na najniższym nawet widzu ogromne sprawia wrażenie, porusza do głębi.

Ostatni wreszcie obraz przedstawia tę biedną kobietę, porwaną przez Moskiewę i osadzoną w kopalniach sybirskich. Meza zabito; nie dość było na tem Moskiewie, pomęczono się i na żonie, powleczono ją w Sybir, przykuto do taczek. Niezawzięta jednak męczelca: w szyneli, w kajdanach, z numerem na grzbiecie, wypiękniała, wyszlachetniała, pracuje i wznosi ręce do niebios, błagając może o szeście dla dziecięcia, od którego ją porwano. To dziecko będzie może wybacicielem matki męczennicy, może będzie jej mścicielem. Niebo nieopuszcza też nieszczęśliwej. W głębi kopalni pojawia się Bogarodzica, Matka Boska Częstochowska, jasna, promienista, oświetlająca głębie jaskini i oblicze męczennicy, która, padłszy na klęczki, wznosi rozpromieniona ręce do Najsw. Panny z Jasnej Góry.

być może, że projektowane przez nich zawiązanie w Lwowie stowarzyszenia przyjaciół sztuk pięknych, mającego być niejako filią Towar. krakowskiego, przyjdzie do skutku. O pracach tych artystów nie wiele nam jednak doniesić moge, bo prócz Grotgera malują wszyscy tylko portrety. Co do wartości tych portretów, przynajmniej potrzeba pierwszeństwo pracom Grabowskiego. Jego każdy portret jest obrazem równie cennym dla tych, którzy znają osobę portretowaną, jak i w ogóle dla wszystkich miłośników i znawców. Równie znakomite miejsce zajmują portrety akwarowe Tepy, mianowicie portrety kobiet. Tępa doprowadził w akwarach do takiej doskonałości, że śmiało może iść w zawody z pierwszymi angielskimi akwarelistami. Raczynski zajęty malowaniem obrazów świętych dla ruskich cerkwi.

sna tak dobrze, jak Men na zachodzie, będzie znaczyła na wschodzie granice sfederowanych Niemiec.

Należy i na to zwrócić uwagę, że to już po raz drugi zapraszają nas Niemcy do swego parlamentu. Już roku 1849 posłowie nasi występowali w Frankfurcie. Oto jak różne stanowisko nasze po upływie lat szesnastu!

Wówczas posłowie nasi zniwoleni byli do parlamentu siłą idei federacji niemieckiej, podniesionej przez konwulsyjne drganie rewolucyj. Gwałt, jaki chciano nam zadać, nie był za nadto groźny. Idea ówczesnej federacji była owocem zachodów jednej partji, była podtrzymywana siłą rewolucyj, ale nie miała publicznego uznania, królowie i książęta poglądali na nią zębem. Ta sama idea dzisiaj obejmuje nie partję, ale naród cały; nietylko i aród cały, ale i rząd przynajmniej się do niej. Wówczas była ona słaba, w zarodku, dziś jest w pełnym rozwoju; wówczas była rewolucyjną, dziś jest legalną; wówczas popierało ją kilka patryjotycznych rewolucjonistów, dziś rozwija ją szkodliwy sam monarcha — zwycięzca z pod Sadowy.

Wówczas idea federacji niemieckiej nie miała dość silnych podstaw, rewolucja przebrzmiała, niebezpieczeństwo minęło; dziś idea ta ma pewną i to rychłą przyszłość — mamy innego przeciwnika przed sobą — niebezpieczeństwo groźne wisi nad nami!

A jakże się bronić, na jakich się oprzeć podstawach, aby z wielką zlego wybrać zło najlepsze? Gdyby tylko chodziło o usasadnienie praw i własności terytorjalnych, nie trudno byłoby wykazać, kiedy ich granice. Wszakże to zaledwie lat pięćdziesiąt upłynęło, jak dzierżawy nasze pod zarząd pruski ostatecznie poddane zostały. Prawo historyczne jest za nami.

Atoli zapominać nam nie należy, że w dziedzinie praw naszych — w przeciągu pół wieku — rozsiadli się sporadycznie obcy element i rozwinęły się stosunki odbrębnej, przeciwniej, a nawet nieprzyjznej natury. Napiły Niemców skonsolidował się, przywiązał się interesami do ziemi naszej i gotów pod niejednym względem zaprzeczając nam słusznych praw naszych. Wobec takich faktów czemuże jest dla nas tradycja? Prawo historyczne w niejednej części zruchotanę postępowaniem czasu. Popioły ojców naszych, świątynie, wznoszone hojną ręką dziadów naszych, pamiątki, okolice, w których niejedną z nas jeszcze młodość przepędziła, a do których już może nie wróci pogrzebać kości swoje; cała nasza tradycja, — wszystko to daje nam słabe tylko środki do utrzymania słusznych praw naszych.

Jasne, trzeczwe rozumienie rzeczy, rzetelne i skuteczne a niełudzące środki mogą nas tylko od rozbicia uchronić. Gdy nam nieprzyjazny element będzie zaprzeczając praw naszych, narodowość nasza o tyle tylko będzie miała silną podstawę, o ile każdy z nas przyczyniać się będzie do utrzymania praw jęj przyszłych. Środkiem jedynym ku temu, byśmy przez obcy element nie zostali oskrzydleni, jest czujność obywatelska! Z grobów ojców naszych, które — niestety — pozostawiamy za sobą, pomiędzy obcymi, nie powstanie mściwicieli, i tyłu tylko obrońców będzie miała narodowość nasza, ilu nas jest, oczywiście z tąż zastrzeżeniem, jeżeli wszyscy staniami mąż w męży w obronie praw naszych!

Niezomordowana czujność, gorące poczucie, żywa świadomość najświętszych obowiązków obywatelskich — oto enoty, które każdy Polak winien okazać w wysokim stopniu, by skupić wszystkie żywioły nasze w jedność i tak działanie całości spotęgować, aby obroni przez nas reprezentacji charakterem swoim mogli złożyć jasne dowody, że ludność, którą przedstawiają, nie jest zdolną harmonizować z federacją niemiecką z tąż prostą przyczyną, że ta spoczywa na zasadzie narodowości.

Kwestya ta jest nader wielką i poważną. Przed kilku dniami poruszył ją Dzienn. Pozn., a jak nie byliśmy pierwszymi, tak sądzim, nie będziemy i ostatnimi, i że niejedną jeszcze artykuł będzie zwracał uwagę publiczności naszej na sprawę tyle ważną za czasu, abyśmy naprawdę wiedzieli, co się dzieje i na co się zanosi. Sądzimy, że nie ostatni jesteśmy, którzy zabierają głos publiczny w tęg kwestyi; jesteśmy aż nadto przekonani, że publiczność polska — świadoma praw swoich — sama budzić i wywoływać będzie czujność. Jeżeli kiedy, to dziś trzeba nam przestrzegać naukę przysławia angielskiego, które głosi: „Ten tylko posiada wolność, kto jest zawsze czujnym jęj stróżem.“ Raz jeszcze powtarzamy: mićmy się na baczności i nie lędnijmy się zewzgnietymi formami.

Mimo wszelkich usiłowań moralnego dźwignienia się, położenie nasze polityczne coraz jest fatalniejsze. Za lat kilka odzieje się naród kirem żałoby w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru. Od lat stu jakich form

śnieje, gdzie go każą; — wśród tego ludu żyjemy od wieków; ani siebie od niego, ani jego od nas oddzielić nie możemy; Kochamy go, i drogiem jest dla nas to wszystko, co on umiłował. Wraz z ludem Kochamy ziemię rodzinną, wraz z nim boleujemy nad niedolą, wraz z nim wdychamy do dni szczęśliwszych.
To nasza myśl przewodnia! ta kieruje naszą pracą.
Przyszłość zostawiamy Opatrzności — sami pracujemy dla naszego dzisiaj, ufni, że w dniu jutra posiane ziarno wszędzie i wyda plon obfity.
„Kochamy lud nasz i pracować dla jego dobra uważamy za najświętszą naszą powinność. Minęły czasy kastości! dziś o szczęście milionów chodzić nam winno; zbliża się czas kiedy słowo Chrystusa o miłości bliźniego ciadem się staje i wśród nas zamieszka. Ten kraj prawdziwie potężny, którego wszyscy obywatele są szczęśliwymi. Pracujemy dla ludu! — w nim przyszłość nasza.
„Skarbem najdroższym dla człowieka jest ojczyzna jego mowa; skarbu tego ludowi naszemu zabierać nie będziemy, owszem! chronić go od napaści chcemy, pielęgnować, by nie marzał, ale potężniać, bo to skarb plemienny słowiański, skarb ogólnie ludzki!
„Znaczną liczbą obywateli kraju nie pojmuje natury łączności milionów z warstwy po nad ludowemi, żywią ku niej niechęć; są jęj przeciwni — oświecić ich, na właściwą drogę sprowadzić będzie naszym zadaniem. Wielu nie wie o skarbach, które lud nagromadził, nie znają pięknych stron jego duszy — my im te skarby okazać chcemy; pragniemy czynić wszystko, by miłość zajęła miejsce obojętności lub niechęci.
„To cel pisma Siōła, tego dopięć pragniemy.
„Światło prawdy wiedzie nas, miłość drogą naszego pochod. Chcemy, by mir zapanował w plemienu Słowian, i Bóg nam pomoże, bo wcielania się jego słowa pragniemy.
„Piśmiennictwo ludowe ukraińskie — to cudna wiązanka kwiecia z stepowych mogił świętej przeszłości, to ży i jęki milionów, to potęga przyszłości ludu, tak skromnie osłonięta lżawą nutą dumki płazki kobzarza. Jakże wielkie, choć zda się ubożne, postacie Tarasa, Kwitki! Wypowiedzieli cierpienia ludu, odsłonili nam piękno duszy ludowej. To cała ich zasługa! w tęg wielkość ich i nieśmiertelność.
„Podziwiamy geniusz Goethych, Dantów!... Ten nie przemówi, jak do wybranych tylko... odczytać „Katarzynę“ Tarasa, „Marusję“ Kwitki! pignąć miłośnikom serc za drzy, lż zażwić w ich oku. To triumf prawdziwy. Kto

nie nadawali nam zwierzchnicy nasi, a przecież ich cele i dążności czy uległy jakikolwiek zmianie?!

Obierzmy się naokoło siebie! Przed rokiem pracowała Rosya pokatnie nad wcielaniem Królestwa Polskiego, dziś chcą nas Prusy wcielić do Rzeszy niemieckiej. Oto dwa fakta w różnych miejscach, czasach i przez różnych monarchów jodjęte, a czy w nich nie tkwi jedna i ta sama myśl: zatrata imienia polskiego?

Lwów, 24 lipca.*)

(7) Gdzie cienko, tam się rwie. Niedość na wojnie z Prusami i Włochami i wszystkich ztąd wynikłych kłopotach, przybywa nowe niebezpieczeństwo, które nasamprzód zagraża Galicyi. Oto nowy ksiądz rumuński zamierza przyłączyć się do nieprzyjaciół Austrii, zamierza tytułem wspólnej narodowości wkroczyć z wojskiem swém do Bukowiny i po prostu kraj ten, jako niegdysz wołoski, przyłączyć do Rumunii. A bien à mentir qui vient de loin, pomysłisie sobie, a jednak pomimo, że z daleka, najczystsza piszę wam prawdę. Namiestnik otrzymał od konsultu austriackiego w Bukareszcie, tudzież z Czerniowiec i od władz bukowskińskich nadgranicznych, bardzo groźne wiadomości telegraficzne. Cała armia rumuńska, zgrzadzona od niedawna nad Dunajem, została nagle cofniętą i skierowaną ku granicy siedmiogrodzkiej i bukowskińskiej. (Jak wiadomo, okazała się wieceś ta bezzasadną. Prz. R. Dz. Pozn.). W Suchawie, mieście bukowskińskim nadgranicznym, spodziewają się lada dzień wkroczenia wojsk księcia Karola. Bukowina jest zupełnie z wojska ogołoconą. Wszystkiego jest w Czerniowcach ledwie kilka kompanii piechoty, którą wyprawiono już do Suchawy. Ztąd wysłano dziś podwodami cztery kompanie i cztery działa. Niemogąc ściągnąć wojsk z Zachodu, postanowiono utworzyć rodzaj pospolitego ruszenia, a właściwie utworzyć na przedce z wołosian dwa lub trzy bataliony i wyprawić je do Bukowiny. Komendantem Bukowiny i tworzyć się mających rzeczonych batalionów ochotniczych został wczoraj zamianowany pensjonowany c.k. major Lewartowski, tujejszy obywatel miejski i członek rady miejskiej. Odjeżdża on dziś w nocy do Czerniowiec. Uspokobienie między ludnością rumuńską Bukowiny, przygotowana od dłuższego czasu przez duchowieństwo rumuńskie, jest przyłączeniu Bukowiny do księstwa rumuńskiego bardzo przychylnie. Znacznie większa część mieszkańców Bukowiny jest wyznania grecko-uniunickiego, bo na 500,000 ludności jest przeszło 300,000 wyznania panującego w Rumunii. Co do narodowości, jest Rumunów w Bukowinie około 200,000. Rusini, których jest w Bukowinie około 150,000, są wszyscy wyznania gr. niunickiego i zupełnie pod wpływem duchowieństwa rumuńskiego. Z tęg powodu będą wspomniane oddziały ochotnicze nie w Bukowinie ale w Galicyi tworzone, czy formacya ta przedjęt przyjdzie do skutku, niż formacya krakusów, których dopiero szwadron drugi się tworzy, a przynajmniej czy tak prędko da się przeprowadzić, jak tego groźna sytuacja wymaga, przewidzieć trudno. Być może, że skutkiem zwrotu, jaki zaszedł na zachodnim teatrze wojny, powstrzyma swój ksiądz Karol w swoich zapędach, być może, że nim mój list, dzięki utrudnionej komunikacji, was dojdzie, stan rzeczy zupełnie się zmieni, dziś jednak tak stoją rzeczy, jak wam piszę. Austriya jest także od Wschodu zagrożona. Ksiądz Karol gotuje się do wkroczenia na Bukowinę.
W tęg chwili dowiaduję się, że w Radziwiłowie ruch wojsk moskiewskich znacznie ostatnimi dniami się zwiększył, obawiają się tu, że lada chwila przekroczy wojsko carskie granice. Przed kilkoma dniami był tu generał Kreuter z Radziwiłowa. Bawił dwa dni. W Brodach był generał Bezak.
Dowiedział się także o formowaniu w obwodach zachodnich oddziałów jakichś pieszych pod kierunkiem hr. Starzeńskiego, w umundurowaniu polskiem. Bliższych szczegółów jeszcze nie mam. Udzielę ich wam jutro.
Na zamknięcie jeszcze jedną dla nas tu w Galicyi bardzo radośną wiadomość wam podam. Zniawidzonego przez cały kraj radcę namiestnictwa p. Sumnera odwołano wreszcie. Tymczasowo dano mu na dłuższy czas urlop, niema jednak wątpliwości, że już tu nie wróci. Oby za ta pierwszą dla nas koncesya poszły dalsze, oby kraj jak najprędzej od innych podobnych, nieprzyjaznych nam a tęg samą rządowi szkodliwych panów uwolniono!

*) List ten, oddany 24 zm. we Lwowie na pocztę, doszedł dnia 29 zm., jak świadczy stęple pocztowe, do Wiednia, dnia 3 z. m. do Berlina, wczoraj wiec orem do Poznania. Prz. R. i z. Poznańskiego.

sercem milionów włada — nie musi być ubogim na duchu.
„Mamy przed sobą świat nowy, w którym równość jest rzeczy porządkiem, światu do ludu. Obywatelom naszego kraju chcemy okazać, okazać skarby jego, drogie dla nas, bo ludowi obcymi nie jesteśmy, jak nie obcymi ziemi, która nas żywi, nie obcymi przeszłości naszej i przyszłości, której po za ludem nie znajdziemy.
„Jak u Moskali, są i między nami tacy, którzy odmawiając praw narodowości ukraińsko-ruskiej, pragną spolszczenia tych milionów... Tym może przeciwstawienie ich Katkowcom wystarczy; ale i w interesie osobistym naszym narodowym leży potrzeba dopomagania rozwojowi narodowości, o jakiejś mowa. Wszystkim wiadomo, że państwowi rosyjski, w swych zachęcaniach tak groźny Słowianom, głównie opiera się na samozwanym fisko-mongolskiej Moskwy uznawaniu się słowiańską Rusią w pierw, Wszech-Rusią późnię, a Rosją terz. Jeżeli więc drogą badań tak historycznych, jak i piśmiennych w ogóle, rzeczywista Ruś zdoła przyjąć do praw swych narodowych, gdy przekona świat cały, że jest narodowością osobną, nie z Rosją wspólnego nie mającą, — tęg samą państwowość zachęcania Moskali rusa, gruntu pod sobą nie mając, i żarłocność Moskwy pokromiona zostaje.
„Rosya powiada, że Rusi nie ma jako narodowości odbrębnej; dowiedźmy ję, że ma się rzecz przeciwnie, że Moskwa tylko przywłaszczając sobie prawa słowiańskiej Rusi — a obaczmy, że odchyli się od Europy, i między nią a Zachodem stanie mur nie przebyty — Ukraina-Ruś słowiańska.
„Robić możemy i powinniśmy, zważając nawet na osobisty nasz interes. Pomagajmy narodowemu rozwojowi ludu Ukrainy-Rusi — on bowiem jest zapowiedzią lepszych dni przyszłych.
„Nie zbywa nam na objawach sympatji dla ludu tego; ale dlań bardzo mało, albo nie nie robiliśmy dotychczas; to był bład. Naprawić go należy.
„Zabieramy się do pracy. A słabe siły nie zrażają nas, i jesteśmy pewni, że wzrastając one będą w miarę zwiększania się liczby obywateli kraju, znających jego interesy, i pragnących im służyć, jak na prawdziwych patryotów przystało.
„Siōło obejmuje dzisiaj:
1) poezje. 2) powieści, opowiadania, opisy podróży. 3) pieśni ludowe, podania, muzykalie itp. 4) teatr. (Wejdą tu i sprawozdania ze scenicznych przedstawień). 5) historia i nauki ścisłe. 6) rozbiory i krytyki. 7) korespondencyje. 8) wiadomości o ruchu piśmienniczym w Sło-

Redakcyja Tygodnika naukowego, który, jak wiecie, przeszedł wychodzić, została z powodu artykułu „Żywoty i pisma Karola Bialińskiego“, napisanego przez p. Kociąkiewicza, przez sąd tujejszy karny uznana winną za przestępstwo prasowe i skazano pp. Bronisława Zamorskiego, jako redaktora odpowiedzialnego i J. Kociąkiewicza jako autora artykułu każdego na 8 dni aresztu i na karę pieniężną po 15 złr.

Wczoraj umarł tu był pułkownik wojsk polskich p. Marcin Smarzewski, licząc lat 78.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.
Mikulów, (Nikolsburg) 25 lipca. Piszą stąd do Kölnische Zeitung pod dnim 25 lipca: „Przesyłam doniesienie, charakteryzujące czas obecny. W wojsku głośno mówią, że deputacya węgierska wybiera się do księcia Fryderyka Karola celem ofiarowania mu dziedzicznej korony węgierskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w Wiedniu panuje wielkie oburzenie tak przeciwko cesarzowi, jak i przeciwko jego ministrom, a wojska pruskie, które już na pogranicze węgierskie wkroczyły, słyszą co dzień, jak tam o tęg mówią. W ogóle gdzieżby się w całym państwie austriackim znalazła jedna okolica, w którejby cesarz i jego gabinet miał sympatję? Wszędzie raczej surowo przeciw nim powstają.“

— O rozejmie piszą z Wiednia do B. B. Ztg: „Wiadomo już z Monitora, że się na rozejm zgodzono. Zawarcie rozejmu już było uskutecznione, gdy zawieszenie broni na dalsze pięć dni przedłużono, a bieżący jeszcze przeciąg czasu jest jedynie przeznaczony, do wypracowania szczegółów konwencji rozejmu. Jak rzeczy stoją w ogóle, na to dowodem jest prosta ta okoliczność, że, jak słyszę, nakazano dziennikom urzędowym i pół-urzędowym, aby w wyrażeniu się o Prusach były powściągliwe. Zdaje się, że przekonanie, którego arcyksiążę Albrecht nabrał o stanie armji północnej, wypłynęło stanowczo na owo pokojowe usposobienie.“

— Z Raciborza piszą do Schlesische Ztg pod dnim 30 lipca co następuje:
„Oddział austriackiej piechoty około 50 ludzi pod dowództwem porucznika wkroczył o 9 godzinie z rana do Opawy (Troppau), udał się natychmiast do kwatery przybyłych w wigilią wieczorem furerów pruskich, rozbili ich groźąc rozstrzelaniem i jako jeńców ze sobą uprowadził. Podobny los spotkał pruskich urzędników, należących do administracyi cywilnej; landratowi (Selchowski) sprawującemu urząd cywilnego komisarza pruskiego w Opawie i fungującemu przy nim w charakterze asystenta policyjnego inspektorowi policji Böhme odebrano w ich własnych mieszkaniach a raczej w urzędowych biurach szpady, nadto p. Böhme mundur, a żandarmowi pruskiemu pałasz, szpicie, tornister, helm itd., poczem zabrano ich również w niewola. Kilkakrotnie odwoływano ich na zawarte już zawieszenie broni odrzucili Austriacy twierdząc, że nie o tęg nie wiedzą. Lud, który niebawem zgromadził się tłumnie, odprowadzał jeńców a ośmielony niespodziewanem przybyciem austriackich żołnierzy, objawiał długo ukrywany złość swą w złościwych i rubasznym mowach. Zaledwie energiczne wystąpienie burmistrza miasta Opawy, który natychmiast kazał zaalarmować straż ogniową, ustrzegło urzędników pruskich od najgrubszych obelg i napaści i spowodowało austriackiego dowódcę, że w zgledu na zawieszenie broni już zawarte, do wypuszczenia na wolność zabranych jeńców. Powrócili aż do miasta bez broni, pod zasłoną straży ogniowej, która pozostała przy nich aż do przybycia pruskiego batalionu około 1 godziny w południe. Austriacy opuścili O. awę dwie godziny przed przyjsciem Prusaków. Po południu o 4 godzinie przybył landrat Selchow do Raciborza.“

Główna kwatera w północnej Morawii w lipcu Alfred v. Viveno ces. kr. kapitan.“

Korespondent do Schlesische Zeitung pisze pod dnim 26 lipca z Cieskiego Krutu (Bó): „Kiedy już, jak się zdaje, nie przyjdzie do działań wojennych, życzy sobie wszyscy jak najdłuższego pokoju. Bo niemożna sobie nic wystawić ni czego, jak pobyt w lichej austriackiej wiosnicy, mającej ani zrówki ani kolei. Jedynym przedmiotem rozmów są rekwizytacje — cholerą. Ostatnia także coraz staje się natężniejszą; ustrądzono po domach kuratery niewystarczające i wszystkie zamki do koła — ję w d. t. terskirchen, własność księcia sasko-koburgskiego, ję Mikulów (Nikolsburg) — zostały na rozkaz króla ję. Mimo najusilniejsze starania lekarzy, 1/3 chorych zmarło i tym sposobem mielibyśmy do walczenia z gorzszym lekiem nieprzyjacielem, jak pod Królówymgrodem, narkiedykowliek zwiędził wnet po bitwie lazarety nie albo improwizowane lub był w nich czynnym, ten tylko z nich wzrwanie na cale życie. Prawie okropniejszą chorobą jest lazaret choleryczny, wszelkich pozbawiamy go. Było to niebawem po bitwach pod Skalicami, tnowem, Bukersdorfem i Królówymgrodem, gdy wieści nadarzyła sposobność zwiedzenia miejsc, przetrzała do bandażowania rannych i nowo założonych lazaretów. Nasze urzędowania lekarskie są pod tym zgledem nie jeszcze niedokładne. Wiadomo, że do każdego lazaretu armii należy lekki i ciężki lazaret polowy armistateczną liczbą lekarzy. Lekki lazaret z kompaniję znaczną do noszenia chorych, jest obowiązany bli-

wiańczyźnie. 9) rozmaitości 10) słowniczek, wytlomaczenie słów mniej zrozumiałych. Artykuły będą drukowane w języku bądź polskim, bądź ukraińskoruskim.
„Przyjęcie pisowni łacińsko-polskiej tłumaczy się celem pisma, który tęg usprawiedliwia publikacya rzeczy, drukowanych piśmem nieprzystępnym dla szerszej publiczności.
„Siōła wyjdzie do roku cztery zeszyty o 12 arkuszach druku każdy zeszyt, w terminie, mniej więcej co trzy miesiące.“
Pierwszy zeszyt Siōła jest istotnie nader bogaty. Mamy tam Tarasa Szewczenki ncznany u nas poemat Kateryna w języku ruskim, dalej poezje Fedkowiecz, górala z Bukowiny, człowieka ludu, którego Siōła nazywa największym obecnie poetą Rusi — Ukrainy. Przyznan się, że nieznam teraźniejszych poezyi ruskich; jeżeli jednak Siōło powiada, że Fedkowiecz jest obecnie największym, Rusi poetą, widać iż teraz zastęp poetów ruskich jest bardzo ubogi i że opuszczonej przez Szewczenkę lutni nie ma komu podnieść. Dalej czytamy w tym zeszytce piękną powiastkę ukraińską pod napisem: „Na Ukraini, wspomynka podróžnoho“ (po rusku) napisana w Londynie w rb., następnie powieść H. Kwitki (Osnowianenka) pod tytułem Marusia (po rusku), Wspomnienie poświętne Jana Wagilewicz (po polsku), Łozowskię komedyę w trzech aktach Myszczanka (po rusku), Rozbiór książki J. Horoszkiewicza pod tytułem Listy o rzeczach publicznych (po polsku), rozbiór Zalewskiego poezyi wydanych pod tytułem Oratorium wieszczce (po polsku), korespondencyje: z Kijowa (po rusku) z pod Lwowa (po polsku) i z Paryża (po polsku), dalej zajmujące listy Bohdana Zaleskiego do redaktora Siōła, w których szanowany poeta Ukrainiec przyrzeka redakcyi swoje współpracownictwo i serdeczne ję przysyła blagosławienstwo. „Blagosław Boże, pisze Zaleski, miłosnem natchnionem słowem ku zakłębciu wasni bratniej — ku zażegnaniu burzy — co grozi grabobiciem strasznem obydwóm ziemiom Polskim!
W innym, do wydawcy pisma Tarasa Szewczenki wystosowanym liście podawca poeta: „Jam brat wasz, brat jeżeli nie rodzony, to przyrodni po matce, którą niemniej od was miłuję. Ruś — toż moja matczyzna. W imię tego braterstwa, powtarzam jeszcze raz ku pokoleniom ruskim — Szczęść Bożeli i zarazem strzeż Boże od kusiciela moskiewskiego, — co usiłuje wciąż wańnić z bracią lechicką!“

W końcu zawiera Siōło „Rozmaitości“ i „Słowniczek“ tłumaczący niektóre mniej zrozumiałe wias ukraińskie.
Jeśli jeden ustęp wyjmę z pomiędzy artykuł i wiadomości, zamieszczonych w „Rozmaitościach“ tu by charakteryzując na zapatrywanie tego organu Ukraina Rusi na wychodząc tutaj wogóle w Austrii piśmiennictwie. Oto powiada Siōło: „Na Ukrainie rząd moskiewski zakazał nie tylko wydawać pisma, ale nawet, nie w ukraińsku. Jedyny zakaz, gdzie ludowemu słownictwu jest z całą swobodą rozwijać się, jest Galicya. Jeśli nie zbywa na grzesznem rozstrzelaniu się; język jej opieruski w Galicyi — to istna wieża Babel! nie mam kę z piszących ma swój odrębny język; różnorodność język ludowy, narodowy, drudzy pragną utworzyć sztuczną, albo uswoić sobie język moskiewski. Nie obóz silniejszy, bo stoją za nim wszelkie drukarnie ruskie, z urzędową gazetą Wistnyk (oficyalnie już moskiewsku: Wiestnik) na czele; Siōło w przędjęję drogi mowie moskiewskiej; Zająta ja G r ty pismo czysto moskiewskie z mowy i ducha; Siōło w pud — lichota z pretensyjami do humoru pod tytułem i Gramota redakcyja zostająca; Naukowy Zbiór organ macy ruskiej w 3/4, po moskiewsku pisany i wem z konieczności a nie z przekonania redakcyi weni Nedila i Pysmo do hromady. Rusini w wyw w pismach swych używają języka moskiewskiego, taki tytycznych, tu wymienionych, i Siōwa, wychodzą z rni przez Siōło przytoczone czasopisma w Wiedniu.
Pojawienie się Siōła wiatam serdecznem, pozdrowieniem. Z Rusinami, których Siōło ję nę, z Ukraincami, w których imieniu Siōło pę mogą się Polacy porozumieć, mogą serdecznym, połączyć się wzajem. To nie głos Kuziemskich kiewiczów i Pawlikowich, który w imieniu Rusi wiazę w sejmie, to nie głos Dziedzičkih i jemu podobnych przez Moskwę Rusinów; to głos braci prawdziwych przyjaciół ludu, pragnących gorącym rozwojowi narodowości, pracujących nad odzyskaniem dla pokrzywdzonego narodu, nad pokonaniem wierzących, że z dniem, w którym Ukraina — wstaje — Moskwa ginie!
W końcu nadmienić muszę, że artykuły Siōła dane w języku ukraińskim, są drukowane czcionką cińskiem.
Przyszły zeszyt Siōła wyjdzie w wresztę

niesłychanego gwałtu. — Ale okropności rozkielzna żogi wojennej nie wystarczą wrogowi, który tak pę chce być uważany za stróża oświaty. Obcy wiecie którego hufta, jak rozbójnik, napadły kraj wasz szę śmie was odezwanami zarzucac; po całym kraju nasz plecnicy jego doradzają zdradę i odstępowanie od waszych władców rodu, i urągają wam już, nadają ję „Nowe Prusy“ waszym ojczystym dzielnicom sak, który tu dziś w waszej rozsiadł się ziemi, to czny wróg Austrii, który prawie przed 120 laty wsi dobných okoliczności żądny łupu i zaborów wtarę wasz ję ojczyzny i od dawnego Królestwa Czeskiego wał drogocenne szlaskie dzierzawy! Jest to ten sam, który mniej więcej przed 70 laty doprowadził do pokój w Bazylei, a z nim obalenie starego niemie cesarstwa; ten sam wróg dalej, który przez to spro na ojcw naszych klęski wojen z Francją; ten sam cie, którego chytrność liczy na to, że obali obę. Z niemiecki i Austrią. Jemu to zawdęjężacie wstrę wnieętrznego rozwoju stosunków państwowych, o powodem wasz ję niedoli. Klamiwa to, podstępna cna polityka Hohenzollerów, od półtora wieku powa peryodycznie, wywołuje straszliwe katastrofy podob jęją dziś mamy przed sobą. — Lecz w walce świę ojczyzny, za rodzinną zagrodę, za honor i cześć swój duch opiekuńczy Austrii będzie czuwał, nad nami i dzieci nasze pokazejmy się godnymi przodków, aby nie powiedziano o nas następnę pokolenie, że w się, gdy ojczyzna potrzebuje zbrojnych usług wasz swých mieszkańców, opuścilił ręce i patrzyli bezzi i to nieczylnie, jak śmiały i energiczny wróg do nego występku dodaje sztyderstwo niezasłużonego umu.

Ludy Czech, Morawii i Śląska! Jego Cesarska wyzwa was do powstania przeciw chydnej napaści wago wroga, który pustoszy wasze lany, porywa troydy i wasze niwy krwią oblewa i trupami zaścica, w ślady postępuje zaraza. Chwycicie za oręź i pę czego zdolen lud, co ufa w Bogu i w swym cesar. Niech każdy z was stawia się pod rozkazy ces. kró rów, których wysłano celem organizacyi pospolitego nia; żandarmi, strażnicy celni, leśniczowie, strzelcy, — każdy, kto umie obchodzić się z bronią, kosą, pę, niech staje do szeregu. Hasło dadzą wam do poparcie znajdziecie wszelkie. Każde poszkodowane nia waszego, jakiegobycie doznać mogli, nagrodę cesarz i nasza oswobodzona ojczyzna sowicie. W z upragnieniem czekacie tego wezwania. Dalej w bo czas już do dzieła! — Dążcie tam dotąd, z kąd was wieść o działaniu skutecznym tych, którzy ję zajmują wrogom naszym, ażeby nie mieli spokoju i śnie ani w ukryciu, ażeby drżeli przed waszą sprawę zemstą.

Główna kwatera w północnej Morawii w lipcu Alfred v. Viveno ces. kr. kapitan.“

Korespondent do Schlesische Zeitung pisze pod dnim 26 lipca z Cieskiego Krutu (Bó): „Kiedy już, jak się zdaje, nie przyjdzie do działań wojennych, życzy sobie wszyscy jak najdłuższego pokoju. Bo niemożna sobie nic wystawić ni czego, jak pobyt w lichej austriackiej wiosnicy, mającej ani zrówki ani kolei. Jedynym przedmiotem rozmów są rekwizytacje — cholerą. Ostatnia także coraz staje się natężniejszą; ustrądzono po domach kuratery niewystarczające i wszystkie zamki do koła — ję w d. t. terskirchen, własność księcia sasko-koburgskiego, ję Mikulów (Nikolsburg) — zostały na rozkaz króla ję. Mimo najusilniejsze starania lekarzy, 1/3 chorych zmarło i tym sposobem mielibyśmy do walczenia z gorzszym lekiem nieprzyjacielem, jak pod Królówymgrodem, narkiedykowliek zwiędził wnet po bitwie lazarety nie albo improwizowane lub był w nich czynnym, ten tylko z nich wzrwanie na cale życie. Prawie okropniejszą chorobą jest lazaret choleryczny, wszelkich pozbawiamy go. Było to niebawem po bitwach pod Skalicami, tnowem, Bukersdorfem i Królówymgrodem, gdy wieści nadarzyła sposobność zwiedzenia miejsc, przetrzała do bandażowania rannych i nowo założonych lazaretów. Nasze urzędowania lekarskie są pod tym zgledem nie jeszcze niedokładne. Wiadomo, że do każdego lazaretu armii należy lekki i ciężki lazaret polowy armistateczną liczbą lekarzy. Lekki lazaret z kompaniję znaczną do noszenia chorych, jest obowiązany bli-

nym prosto w czasie bitwy, gdy tymczasem tak nazwany lazaretki rozwinęły swoją czynność w tyle i głownie transportowaniem rannych na miejsca odleglesze, aby im nie przyszkodziła wyleciała kula, a także w tym czasie, aby im nie przyszkodziła wyleciała kula, a także w tym czasie...

Podług sądu znawców, liczba rannych w czasie bitwy, licząc od czasu, kiedy zaczęła się bitwa, wynosiła około 15000. Wśród nich było około 10000 rannych, którzy musieli być przeniesieni na miejsca odleglesze, aby im nie przyszkodziła wyleciała kula, a także w tym czasie...

Przy tej ogromnej liczbie rannych, którzy musieli być przeniesieni na miejsca odleglesze, aby im nie przyszkodziła wyleciała kula, a także w tym czasie...

Przy tej ogromnej liczbie rannych, którzy musieli być przeniesieni na miejsca odleglesze, aby im nie przyszkodziła wyleciała kula, a także w tym czasie...

w obec potężnych mocarzy północy i południa. Przed wybuchem wojny duńskiej Związek zdobył się na pierwszy krok śmiały, rozporządzając egzekucją przeciw Danii; a w czerwcu r. 1866 na drugi, uchwalając uruchomienie armii związkowej przeciw Prusom. Leć był to zarazem pierwszy krok przeciw Danii. Prusy podjęły rzucając się na siebie i siebie, odpowiedzieli na to, że nie będą rozwiązywać Związku. Zajęcie stolicy, nieprzyjznych państw północnych, zdobycie Frankfurtu, siedziby związkowej, i kilkakraćne zwycięstwa nad niedołężną armią związkową zameściły w przeciagu miesiąca jednostronną deklaracją pruską w rzeczywistość. Dziś pobite, npadły na ducha państwa niemieckiego, widząc, że dotychczasowa opiekunka ich Austrija sama przed zwyciężkami Prusami korzyć się musi, zrzucając pychę z serca i pojedynczo kolacząc o pokój u króla Wilhelma. Przez to uznawają same, że Związek nie istnieje. Wyrtembergski Staatsanzeiger smutnie zapisuje fakt rozprzężenia Związku przez oddzielenie Bawarii z Prusami względem rozejmu i zapowiada rozpoczucie przez rząd podobnych rokowań pokojowych z królem pruskim. Jakoż rzeczywiście już 27 lipca wyjechał na rozkaz króla wyrtembergski minister spraw wewnętrznych, baron Varubeler do Wiednia, a prezydent tajnej rady baron Neurath do głównej kwatery armii pruskiej nad Menem. O skutku tych rokowań nie jeszcze nie wiadomo.

— W Staatsanzeigerze znajdujemy następujące urzędowe komunikaty:

By zapobiedz skłódlwym tendencjom, które się przez fałszywe tłumaczenie preliminarów pokojowych z 26 lipca r. i spaczanie celów pruskich względem przeobrażenia Niemiec w pewnej części dziennikarstwa pojawiają, upoważnieni: jesteśmy do ogłoszenia artykułu 2 tychże preliminarów:

Art. 2.

„JMość cesarz austriacki uznaje rozwiązanie dotychczasowego Związku niemieckiego i zezwala na nowe ukształtowanie Niemiec bez współdziałania cesarstwa austriackiego. Również przyrzeka JCMość oznaczyć ściślejszy stosunek związkowy, który JCMość król pruski na północy od linii Menu utworzy i zgadza się na to, iż państwa niemieckie, leżące na południe tej linii, zjednoczą się w Związek którego narodowa spójność z północno-niemieckim związkiem po bliższym wzajemnym porozumieniu się obu ma być oznaczona.

„Artykuł ten odpowiada zupełnie pojedynczym propozycjom, które Francja 14 lipca we Wiedniu popierała, a Austrija już wtedy przyjęła. Brzmia one:

„L'Autriche reconaîttra la dissolution de l'ancienne Confédération germanique et ne s'opposera pas à une nouvelle organisation de l'Allemagne dont elle ne fera pas partie.

La Prusse constituera une Union de l'Allemagne du Nord comprenant tous les Etats situés au Nord de la ligne du Main. Elle sera investie du commandement des forces militaires de ces Etats.

Les Etats Allemands situés au Sud du Main seront libres de former entre eux une Union de l'Allemagne du Sud qui jouira d'une existence internationale indépendante.

Les liens nationaux à conserver entre l'Union du Nord et celle du Sud seront librement réglés par une entente commune.

„Z powyższych postanowień okazuje się, że Austrija zezwoliła na swobodne przeobrazenie się Niemiec bez swego własnego współdziałania i że insynucja, jakoby cesarstwo należało do południowo-niemieckiego Związku, również jest bezzasadna, jak domniemywanie, że linia Menu rozzerwie węzeł narodowy między północnymi a południowymi Niemcami.

— Cholera według National Ztg zaczyna nie tylko w stolicy pruskiej lecz i na prowincjach słabnąć. Statystyczne zapiski jednakże twierdzenia tego co do Berlina nie potwierdzają. Dnia 29 lipca zachorowało tu wprawdzie tylko 84 osób, z których 35 natychmiast umarło, lecz za to 30 lipca zapadło aż 131 osób, a z tych 50 umarło. Ogólna liczba znanych wypadków cholerycznych od zjawienia się tej strasznej epidemii w Berlinie wynosi do 30 lipca 4616, z których 2528 było śmiertelnych. Wyzdrowiało 590 osób, a leczy się jeszcze 1498. W lazaretach cholerycznych leży tylko 192 chorych.

Niezaprzeczoną atoli jest rzeczą, że w Szczecinie cholera znacznie się zmniejszyła, bo kiedy dawniej po 60 osób dziennie na nią zapadało, a co najmniej 30 umierało, teraz wycyfyjemy w dziennikach szczecińskich, że w czterech ostatnich dniach liczba chorych nigdy 30, a liczba umarłych 15 nie przeszła. I tak 29 lipca zachorowało 20, umarło 15, 30 lipca zachorowało 16, umarło 11, 31 lipca zachorowało 22, umarło 12, 1 sierpnia zachorowało 27, umarło 9.

— Dalszy wyciąg z wykazu strat armii pruskiej. Z pierwszego poznańskiego pułku piechoty No. 18. (Dokończenie.) W bitwie pod Gieczynem dnia 29 czerwca: Szeregowiec Maciej Weronek z Wróblewa pow. szamotulski, c. ranny; szeregowiec Wilhelm Weimann z pow. babimostskiego, l. ranny; szeregowiec Bogumił Wendland z Podanina pow. chodzieski, l. ranny; szeregowiec Ferdynand Weckert z Kruczych olędrow pow. czarukowski, c. ranny; szeregowiec Wawrzyn Bąk z Grzywna pow. szamotulski, c. ranny; szeregowiec Erdmann Algert z pow. babimostskiego, zaginął; szeregowiec Mojżesz z Bauchwitz z Międzyrzeczka zaginął; gefreiter Józef Jamrozak z pow. szamotulskiego zaginął; szeregowiec Michał Walkowski z Rycywola, zaginął; szeregowiec Lichy z Czerwoniejki powiat kościański, zapewne nie żyje i pogrzebany został; szeregowiec Wojciech Michalski z pow. poznańskiego, zaginął; szereg. Pitr Nowak z pow. średzkiego zaginął; szeregowiec Józef Cieślak z Młynkowa pow. obornicki zaginął; szeregowiec Walenty Rataj z Konarzewa pow. poznański, zaginął; podoficer Fryderyk Pücker z pow. międzyrzecznego zabit; szeregowiec Izrael Meyer z Skwierzyny, l. ranny; szeregowiec Marcin Piasecki z Ottorowa pow. obornicki, l. ranny; szeregowiec Jan Köhler z Żabikowa pow. poznański, c. ranny; szeregowiec Klemens Fornalski z Wioski pow. babimostski, c. ranny; szeregowiec Józef Majerowicz z Mieszkowa pow. średzki, c. ranny; szeregowiec Wojciech Kasprzyk z Konarzewa pow. pozn. c. ranny; szereg. Winc. Jedrocyk z Konarzewa pow. pozn. c. ranny; na wzgórzach pod Dubem d. 3 lipca: feldwebel Edward Goehrig z Poznania, l. ranny; podoficer Karol Scharrf z Wrześni, l. ranny; szeregowiec Szymon Chojnacki z Urbanowa pow. bukowski, l. ranny; szeregowiec Karol Bischoff z pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Mikołaj Moliniński z pow. szamotulskiego, l. r.; szeregowiec Wincenty Szekalski z pow. szamotulskiego, l. ranny; trębacz Jakób Piechowiak z Dobrognostwa l. ranny; w bitwie pod Gieczynem d. 29 czerwca: sierżant Adolf Matka z Wolsztyna, zabit; szeregowiec Jakób Huryński z pow. średzkiego, zabit; gefreiter Wojciech Adamczewski z Sowińska, pow. średzki, c. ranny; gefreiter Mikołaj Gryll z Pozarowa, pow. szamotulski, c. ranny; szeregowiec Józef Ślaniak z Siercza, pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Wawrzyn Bisiatka z pow. szamotulskiego, c. ranny; podoficer Chrystyan Krüger z pow. międzyrzecznego, c. ranny; gefreiter Chrystyan Marschner z pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Walenty Kapalczyński z Czacza, pow. kościański, c. ranny; podoficer Reinhold Sauer z pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Franciszek Adamski z Górk, pow. poznański, c. ranny; szeregowiec Paweł Flieger z pow. babimostskiego, l. ranny; szeregowiec Stanisław Kandulski ze Zdroju, pow. bukowski, l. ranny; szeregowiec Jan Przybylski z Dubiewa, pow. poznański, l. ranny; gefr. Bogumił Paschke z pow. międzyrzecznego, l. ranny; gefreiter Michał Sztal z Ponina, pow. kościański, l. r.; gefreiter Franciszek Matecki z pow. krobkiego, l. ranny; szeregowiec Wojciech Nowak z Kobylnik, pow. poznański, zabit; szeregowiec Wojciech Staszewski z Kobylnik, pow. poznański, lekko ranny; na wzgórzach pod Dubem dnia 3 lipca: szeregowiec Emil Meyer z Poznania, lekko ranny; w bitwie pod Gieczynem dnia 29 czerwca: podoficer Edward Vonhoff, z Poznania, c. ranny; podoficer Antoni Walle z pow. babimostskiego, c. ranny; szeregowiec Kazimir Bernaczyk z Fabianowa pow. poznański, l. ranny; szeregowiec Juliusz Baschke z Nekielskich olędrow pow. średzki, l. ranny; szeregowiec Edward Gorzelany z pow. babimostskiego, l. ranny; szeregowiec Feliks Gról z Kopanicy, l. ranny; szeregowiec Franciszek Karczmarek z Rakoniewic, c. ranny; szeregowiec August Liedke z pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Wincenty Nawrocki z Ludomskiej Dąbrowki pow. obornicki, l. ranny; szeregowiec Paweł Rakowia z pow. międzyrzecznego, zabit; szeregowiec Ignacy Rost z Woźnik pow. bukowski, l. ranny; szeregowiec Walenty Tomaszewski z Podgaju pow. średzki, c. ranny; szeregowiec Michał Wodarczak z Radomia pow. kościański, c. ranny; szeregowiec Jan Piątek z pow. bukowski, l. ranny; w bitwie pod Bradą dnia 29 czerwca: szereg. August Bürger z pow. babimostskiego zabit; szereg. Marcin Mazur z Tarnowska pow. obornicki, c. ranny; szereg. Józef Smierczach z Pienka pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Paweł Jasiak z pow. kościańskiego, l. ranny; szeregowiec Bogumił Heth z N. Dąbrowy, pow. bukowski, zabit; w bitwie pod Królówym grodem dnia 3 lipca: szeregowiec Michał Kamiński z Żernik, pow. średzki, l. ranny; w bitwie pod Bradą dnia 29 czerwca: szeregowiec Jan Marcin Schild z Rybojady, pow. międzyrzecznego, zabit; szeregowiec Jakób Koczorowski z Kostrzyna, zabit; szeregowiec Nowakowski z pow. poznańskiego, c. ranny; szereg. Jan Irrgang z pow. babimostskiego, c. ranny; szeregowiec Walenty Twardowski z Tarnowa, pow. poznański, l. ranny; szeregowiec Tomasz Melcer z Pogorzeli, l. ranny; szeregowiec Edward Starke z Dąbrowki, pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Jan Tietze z pow. szamotulskiego, l. ranny; szeregowiec Jakób Florek z Kłuczewa, pow. szamotulski, c. ranny; dobosz Samuel Körchen z pow. babimostskiego, c. ranny; szeregowiec Stefan Kmieć z Łowina, pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Henryk Kruk z pow. bukowski, l. ranny; gefreiter Stanisław Maciejewski z pow. obornickiego, lekko ranny; szeregowiec Józef Skrzypczak z Bialki, pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Franciszek Sławiński ze Środy, l. ranny; szeregowiec Mateusz Krnaup z Jaromierza, pow. babimostski, c. ranny; szeregowiec Marcin Waligóra z Kłoni, pow. średzki, l. ranny; gefr. Gustaw Schoenfeld z Sulenińskich olędrow, pow. średzki, c. ranny; szeregowiec Antoni Woźniak z Niemierzewa, pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Józef Jarczycyński z Poznania, l. ranny; szeregowiec Józef Kowalewski z Studzińca, pow. obornicki, c. ranny; szeregowiec Franciszek Ruczyński z Witowa, pow. średzki, c. ranny; szeregowiec Józef Okulicz z Lipy, pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Jan Głuchy z Pierska, pow. szamotulski, zaginął; szeregowiec Antoni Rajewski z pow. krotoszyńskiego, zaginął; w bitwie pod Królówym grodem dnia 3 lipca: podoficer August Reich z Marjanowa, pow. babimostski, c. ranny; szeregowiec Karol Knoll z pow. babimostskiego, c. ranny; szeregowiec Wilhelm Buchholz z Radomia, pow. obornicki, l. ranny; szeregowiec Jan Szymański z Welny, pow. obornicki, l. ranny; szereg. Karol Pfeiffer z Rostarzewa, pow. babimostski, l. ranny; gefreiter Robert Marten z Dolnej Obry, pow. babimostski, l. ranny; szeregowiec Walenty Makiła z Bucza, pow. kościański, zaginął; w bitwie pod Bradą dnia 29 czerwca: szeregowiec August Dośtał z Racyna, pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Wojciech Kuczyński z Niemierzewa, pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Wojciech Goźdz z Żimna, pow. średzki, l. ranny; gefreiter Pincus Boas z Rogozna, lekko ranny; w bitwie pod Królówym grodem dnia 3 lipca: szeregowiec Jerzy Janaszek z Boruszyna, pow. obornicki, zabit; szeregowiec Józef Matuzak z Daszewic pow. średzki, zabit; szeregowiec Jakób Zajac z Kłuczewa pow. szamotulski, zabit; szeregowiec Michał Nowaczyk II z Pentkowa pow. średzki, l. ranny; szeregowiec Władysław Koch z Poznania, l. ranny; gefreiter Marcin Krawiecki z pow. międzyrzecznego, l. ranny; gefreiter Jan Piniecki z Myszkowa pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Antoni Piasecki z Bedlewa, pow. poznański, l. ranny; szeregowiec Jędrzej Paul z Witoldzina, pow. poznański, l. ranny; szeregowiec Walenty Pawlicki ze Swarzędza, l. ranny; szeregowiec Paweł Schiller z Dalezyna, pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Michał Wochowiak z Młynkowa, pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Wilhelm Zimmer z Mechnaka, pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Teofil Bąkowski z Jasinia, pow. kościański, zaginął; szeregowiec Franciszek Mikołajczak z Żydowa, pow. obornicki, zaginął. W bitwie pod Bradą dnia 29 czerwca szeregowiec Jędrzej Woliński z Łodzi, pow. poznański, zabit; podporucznik Hermann v. Dioszeghy II z Prztyoczni, pow. wschowski, c. ranny; szeregowiec Ludwik Tonn z pow. szamotulskiego, c. ranny; szeregowiec Marcin Juchacz z Kozłowa, pow. bukowski, c. ranny; gefreiter Antoni Czub z Januszewic, pow. bukowski, c. ranny; szeregowiec Mateusz Kruczek z Kozłowa, pow. bukowski, c. ranny; szeregowiec Szymon Karczmarek z Ujasku, pow. kościański, l. ranny; szeregowiec Jędrzej Hedziela z pow. poznańskiego, c. ranny; szeregowiec Piotr Knychała z Sępowa, pow. bukowski, l. ranny; szeregowiec Marcin Jarmuszyk z Sędzinka, pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Franciszek Toczowski, z Welny, pow. obornicki, l. ranny; szeregowiec Fryderyk Heinrich z Dąbrowki, pow. krobki, l. ranny; szeregowiec Szymon Nowak z Trzelina, pow. poznański, c. ranny; szeregowiec Marcin Kubiak z Kazmierza, pow. szamotulski, l. ranny; szeregowiec Jerzy Kliemke z pow. babimostskiego, zaginął; szeregowiec Jan Włodarczak z Januszewic, pow. bukowski, zaginął; w bitwie pod Królówym grodem dnia 3 lipca: szeregowiec Michał Kropiński z Bytnia, pow. szamotulski, zabit; szeregowiec Antoni Tefs z Podborowa, pow. szamotulski, zabit;

szeregowiec Leopold Steinberg z pow. obornickiego, l. ranny; podoficer Karol Neumann z pow. kościańskiego, c. ranny; sierżant Karol Weiss z Poznania, l. ranny; podoficer August Spiewek z Ruchocia, pow. babimostski, l. ranny; gefreiter Jan May z pow. międzyrzecznego, l. ranny; szeregowiec Jan Lasocki ze Strykowa, pow. poznański zabit; dobosz Józef Hankel z Ławicy, pow. obornicki, c. ranny; gefreiter Franciszek Andrzejewski z Wyskoci, pow. kościański, c. ranny; szeregowiec Wojciech Kolan z Kólina, pow. międzyrzecznego, c. ranny; szeregowiec Jędrzej Klimkowski z Roszkowa, pow. kościański, c. ranny; szeregowiec August Heckert z Przecławia, pow. obornicki, c. ranny; szeregowiec Wilhelm Blaeschke z pow. szamotulskiego, c. ranny; szeregowiec Stanisław Jaskiewicz z Dopiewa, pow. poznański, c. ranny; szeregowiec Walenty Kotarek z Jarogniewic, pow. kościański, c. ranny; szeregowiec Bogumił Krehahn z Paproci, pow. bukowski, c. ranny; szeregowiec Ksawer Mathias z Kaszczora, pow. babimostski, l. ranny; szeregowiec Franciszek Drauschke z pow. poznańskiego, l. ranny; trębacz Klitsche z Poznania, l. ranny; gefreiter Wojciech Jaczyna z Kopszczyce, pow. średzki, zaginął; szeregowiec Wojciech Kamyteczek z pow. międzyrzecznego, zaginął.

FRANCJA.

Paryż, 31 lipca. Przy wyborach w departamencie Maine et Loire odniósł rząd cesarski stanowcze zwycięstwo. Kandydat rządowy otrzymał 19,120 głosów, gdy tymczasem przeciwnik jego Falloux miał ich tylko 7255. Falloux jest energicznym przywódcą stronnictwa klerikalnego, jest pisarzem i członkiem akademii, znany z r. 1848 mówca, szanowany w swoim departamencie jako zasłużony gospodarz, ma liczne medale nagrody i w prywatnym życiu powszechnego doznaje poważania. Kandydat rządowy Berger był przez niejakie czas szefem wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale nie jest znany ani jako polityk, ani jako uczony.

Temps donosi, że włoski poseł Nigra dziś wieczorem jedzie do Vichy.

Podług doniesień dziennika Patrie opuszcza dziś książe Napoleon Florency i wraca do Francji. Zapewne najpierw uda się do Vichy. Ta sama gazeta zapewnia, że w ułożonych między Austrią a Włochami warunkach pokojowych nie ma mowy o obwodzie Trydenekim. W ugodzie tej wypowiedziano tylko, że jest rzeczą konieczną, aby linia graniczna między Włochami a Austrią stanowczo została uregulowaną. — Cesarzowi miał w sobotę, jak Kölnische Ztg donosi, przypadek, który szczęściem nie miał żadnych złych następstw. Upadł bowiem tak niebezpiecznie, że leżał bez przytomności. Przywołano profesora Nelatona, a cesarz już miał odwiec swój wyjazd do Vichy. Pokazało się jednakże, że żadne nie grozi niebezpieczeństwo i cesarzowie dziś już jest znowu zdrow zupełnie.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 2 sierpnia

	z d. 1		z d. 1	
	z d. 1	z d. 1	z d. 1	z d. 1
Powietrze: przy.				
Zyto: niżej.				
sierpień.	45 ¹ / ₂	45 ¹ / ₂		
na jesień.	45 ¹ / ₂	45 ¹ / ₂		
Okowita: wyższ.				
sierpień-wrzesień	14 ¹ / ₂	14 ¹ / ₂		
na jesień.	14 ¹ / ₂	14 ¹ / ₂		
Olj:				
na jesień.	12	12		
na jesień.	12	12		
Owies: sierp.	24 ¹ / ₂	25		
Zyto na statkach.	255	255		
Okowita na stat.	110	110		
Wypowie. zyto.	—	—		
Wypowie. okowity.	10000	21		

Telegramy.

Frankfurt n. M., 2 sierpnia. Wczoraj po południu zajęły wojska pruskie Heidelberg i Mannheim. Ludność przyjęła Prusaków z uśmiechem.

Würzburg, 1 sierpnia (przez Paryż). Na mocy konwencji, zawartej pomiędzy generałem Manteufflem a księciem Karótem, wkroczy tu w czwartek o 5 godzinie z rana jedna brygada pruska. Miasto uważane będzie jako miasto, będące w pokoju, i żadnej kontrybucji na nie nie należą; musi jednakże przyjąć na siebie małe daniny na utrzymanie wojska. Bawarzy pozostaną na przedmieściu fortecy.

Londyn, 1 sierpnia. Z wiarogodnego źródła dochodzi nas wiadomość, że rząd angielski zgadza się na wciągnięcie do Prus tych wszystkich zdobytch krajów, które leżą między prowincjami wschodnimi i zachodnimi. Sądzą tu, że kongres tych mocarstw, które podpisały traktaty wiedeńskie, również jest w tej sprawie niepotrzebny, jak w r. 1859 w sprawie włoskich ameksyj. Wezwanie Rosy, kongresu dotyczące, dotychczas podobno tylko w Lizbonie zostało dobrze przyjęte.

Augsburg, 31 lipca. Sir Aleksander Mallet, poseł angielski przy dawnej Rzeczy niemieckiej, wyjechał z Augsburga na rozkaz swojego rządu.

Stuttgart, 1 sierpnia. Nadeszła tu z wiarogodnego źródła wiadomość, że cesarz Aleksander zamierza wnieść 6 zwolanie kongresu, w którymby te rządy, które traktaty wiedeńskie podpisały, miały udział, a na którym się mają toczyć rokowania nad nowym ukonstytuowaniem Niemiec. Spodziewają się tu poprzednio narad pomiędzy wyprzedzonymi i zawojowanymi przez Prusy monarchami: królem hanowerskim, księstwami Nassawskim i darmstadtzkiem i księciem Hessy elektoralem w osobie księcia Fryderyka Wilhelma. Wyrtembergia jeszcze się nie zdecydowała na zawarcie rozejmu.

Norymberga, 1 sierpnia. Oczekują tu jeszcze dziś wkroczenia połączonej armii rezerwowej pod w. ks. Mecklemburga-szweryńskim, której straż przednia wczoraj tu przybyła.

Frankfurt n. M., 1 sierpnia. Baron Rothschild jedzie jutro rano do Berlina, celem popierania burmistrza Müllera w jego postępowaniu. Dyrektor policji Hirsch wraca jutro do Akwizgrauu.

Hamburg, 1 sierpnia. No nadzwyczajnie posiadzeniu obywatelstwa przyjęto dziś stanowczo wniosek względem przysposobienia wyborów do parlamentu.

Rendsburg, 1 sierpnia. Wielka liczba najznakomitszych mieszkańców miasta, nauczyciele, kupcy, urzędnicy, lekarze i obywatele, postanowili wysłać do króla Wilhelma adres z powinszowaniem zwycięstw nad Austryakami. W adresie powiedziano między innymi: „Lecz tylko rychele a stanowcze urządzenie naszych stosunków politycznych przez połączenie z monarchią pruską, może nam być rękamią zachowawczą opieki nad naszą narodowością na zewnątrz, pomysłności wewnątrz naszego kraju i popierania naszych duchowych i materyalnych interesów... Niechże pod świetnym berłem Hohenzollerów i nasza ścisła ojczyzna w nową a błogą przyszłość...”

Paryż, 1 sierpnia. Monitor ogłasza list cesarza do ministra stanu, zawierający główne zarzysy dekretu, mocą którego ma być utworzona kasa dla osób do pracy niezdolnych.

PRUSY.

Berlin, 1 sierpnia. Cieszą się tutaj, że dziś ostatnie najważniejsze szczytki Związku niemieckiego bliskie są zupełnego rozbitcia. Nieszcześliwa ta instytucja, niedołężna, która może drugiego świata nie widział, (wyjawszy Rzecz Niemiecką, z której popiołów Związek r. 1815 wykwitnął), była przez pół wieku poematkiem wszystkich narodów, a nawet samych Niemców, którzy jasniej rzeczy widzieli. W r. 1848 Związek niemiecki runął w powszechnym zamęcie, wywołanym, przez rewolucję francuską, lecz na to nie było, aby w kilka lat później po pamiętnym upokorzeniu w Olomuńcu Prus przez Austrię, podnieść się na nowo. Z gruzów i wieściu dalej swój nędzny opiekany żywot. Był on zmorą duszącą dla wszystkich patriotów niemieckich, którzy pragnęli wielkich potężnych Niemiec, a jedną deską zważenia dla mikroskopijnych państweczek niemieckich, i paladumy zapewnianym im ciemną niezawisłości

